

Nowym Prawem o zgromadzeniach w agitację wyborczą?

10 sierpnia 2015

W cieniu zbliżającego się referendum oraz wyborów oraz tradycyjnie nagłaśnianych przez wszystkie media tematów obyczajowych, takich jak ustawy o leczeniu niepłodności („o in vitro”) czy o uzgodnieniu płci prawie zupełnie niezauważona przeszła przez Sejm nowa ustawa Prawo o zgromadzeniach. Została uchwalona 24 lipca (głosami posłów PO, PSL, SLD, Ruchu Palikota oraz „Biało-Czerwonych” Napieralskiego i Rozenka) i trafiła do Senatu. Posiedzenie Senatu rozpoczyna się 4 sierpnia, więc jest pewna szansa, że jeżeli Senat nie wprowadzi poprawek (a na to się nie zanosí), to Bronisław Komorowski zdąży ją jeszcze podpisać w ostatnim dniu swojego urzędowania, 5 sierpnia. Jeżeli tak się stanie, to może to w istotny sposób wpłynąć na kampanię referendalną oraz przede wszystkim wyborczą. Dlaczego?

Nowa ustawa definiuje zgromadzenie jako „zgrupowanie osób na otwartej przestrzeni dostępnej dla nieokreślonych imiennie osób w określonym miejscu w celu odbycia wspólnych obrad lub w celu wspólnego wyrażenia stanowiska w sprawach publicznych”, znosząc wymóg uczestnictwa co najmniej 15 osób. Oznacza to, że nawet dwie lub trzy osoby, wspólnie prowadząc na publicznie dostępnym placu czy chodniku agitację referendalną czy wyborczą – czyli wyrażając stanowisko w sprawie publicznej takiej jak referendum czy wybory – będą zgromadzeniem w myśl nowej ustawy. Co za tym idzie, będzie na nich ciążył – inaczej niż dotychczas – wymóg zawiadomienia organu gminy o tym zgromadzeniu, z wyznaczeniem przewodniczącego, którego dane otrzyma organ gminy i który będzie musiał wyposażyć się w specjalny identyfikator.

Aby nie było zbyt łatwo, nowa ustawa nakazuje zgłosić zgromadzenie do 6 dni przed terminem jego odbycia (dotychczas

były to 3 dni robocze). Wprowadzie zezwala na tryb uproszczony – zawiadomienie gminnego lub wojewódzkiego centrum zarządzania kryzysowego do 2 dni przed terminem odbycia zgromadzenia – ale dotyczy to tylko zgromadzeń, które nie będą powodować utrudnień w ruchu drogowym. A ruch drogowy to także ruch pieszych na chodniku lub poboczu, więc całkiem możliwe, że zgromadzenia zgłaszane w tym trybie mogą zostać natychmiast rozwiązane przez przedstawiciela organu gminy „z powodu stwarzania zagrożenia dla porządku ruchu drogowego”.

Agitacja wyborcza nie kwalifikuje się również jako zgromadzenie spontaniczne, niewymagające zawiadamiania, bo te zdefiniowane jest jako „zgromadzenie, które odbywa się w związku z zaistniałym nagłym i niemożliwym do wcześniejszego przewidzenia wydarzeniem związanym ze sferą publiczną, którego odbycie w innym terminie byłoby niecelowe lub mało istotne z punktu widzenia debaty publicznej” – a przecież kampania wyborcza czy referendalna nie są wydarzeniem ani nagłym, ani niemożliwym do wcześniejszego przewidzenia. Dodatkowo nielegalna stanie się uliczna agitacja prowadzona grupowo przez osoby niepełnoletnie, ponieważ – jak i dotąd – prawo organizowania zgromadzeń nie przysługuje osobom nieposiadającym pełnej zdolności do czynności prawnych (wbrew jasnemu zapisowi art. 57 Konstytucji, który stanowi, że wolność organizowania pokojowych zgromadzeń przysługuje każdemu). Do tej pory kilkusobowe grupki młodzieży rozdające ulotki nie były traktowane jako zgromadzenia, więc nie miało to w tym przypadku znaczenia, ale teraz będzie.

Tak więc nowe prawo o zgromadzeniach, jeżeli wejdzie w życie, znacznie utrudni kampanię referendalną i wyborczą na ulicach – zwiększając szanse tych, którzy mają poparcie mediów czy pieniądze na reklamę na billboardach. Celowo? Niezależnie od tego, utrudni publiczne wyrażanie stanowiska w sprawach publicznych niewielkim grupom osób, które do tej pory nie musiały zawiadamiać nikogo o chęci odbycia zgromadzenia. Wprowadzie będzie je chroniła odtąd teoretycznie konstytucyjna

wolność zgromadzeń, ale co z tego? Oczywiście nowa ustawa pozostawia nadal możliwość rozwiązania zgromadzenia, jeśli jego przebieg „narusza przepisy karne” (wystarczy, że przypadkowe osoby – albo prowokatorzy – zaczną wznosić okrzyki zdaniem policji czy urzędnika znieważające władzę lub po prostu wulgarne). Poprawki posłów PiS zmierzające do usunięcia tej możliwości zostały odrzucone. Nie ma się gardłować na ulicach przeciwko władzy.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.libertarianizm.pl